

Utalentowany wychowanek Romy wreszcie doczekał się na swoją szansę i w krótkim debiucie przeciwko Sampdorii zaprezentował się co najmniej dobrze.

Cztery podania (80% skutecznych) dwie okazje bramkowe i przede wszystkim asysta na głowę do Edina Džeko. Wszystko to w ciągu zaledwie szesnastu minut spędzonych w środę na murawie w trakcie swojego premierowego występu w oficjalnym meczu. Antonucci miał już okazję grać ze starszymi kolegami, ale tylko w meczach towarzyskich. We wrześniu dwukrotnie trafiał do bramki Chapecoense. Jest jeszcze za wcześnie, aby mówić, że w Genoi narodziła się nowa gwiazda, ale Mirko Antonucci z rocznika 1999 (sprowadzony do Romy przez Contiego w 2004 roku za 18 tysięcy euro z Atletico 2000) utwierdził w przekonaniu kluby, które już wcześniej chciały go podkupić z Trigorii, że byłby dobrym nabytkiem. Próbował to zrobić Inter, ale największa presja była ze strony Manchesteru United i Jose Mourinho.

Mama Mirko oraz jego agent zdecydowali jednak o przyjęciu propozycji jaką złożyła Roma dając mu możliwość rozwoju w mieście w którym się urodził i w klubie, któremu kibicuje od dziecka. *"To był dobry wybór, jestem zadowolony. Dziś rano powiedziałem mu jednak, że jeszcze niczego nie osiągnął, musi myśleć tylko o pracy i w pierwszej kolejności skupić się na zespole Primavera (6 goli i 7 asyst do tej pory), a dopiero potem na drużynie seniorskiej"* - powiedział agent młodego zawodnika. Trener Di Francesco, który bacznie przyglądał mu się już latem w Pinzolo, próbował go na środku ataku i jest skłonny dawać Mirko więcej szans. Wydaje się, że będzie to z korzyścią dla wszystkich i zawodnika i drużyny.

Autor: ucash